Rok IX. Lwów 26 grudnia 1887. **Nr. 24.**

„**Bonus Pastor**“
wychodzi we Lwowie 12 i 26 każdego miesiąca, w objętości jednego arkusza druku.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Numer pojedyńczy kosztuje 30 ct.
Redakcya przy kościele św. Mikołaja.
Administracya i *Expedycya*: plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.



Prenumerata wynosi:
w *Galicyi:* rocznie 3 zł. — ct; półrocznie 1 zł. 60 ct. kwartalnie 80 ct.
w *Cesarstwie niemieckiem* rocznie 6 marek, do *Francyi*, *Włoch*, *Rumunii* i *Turcyi* rocznie 6 franków, a do *Ameryki* $1^1/_2$ dolara.
Razem z „Wiadomościami katolickiemi“ *rocznie* 5 zł. 50 ct., *półrocznie* 3 zł. i *kwartalnie* 1 zł. 60 ct. w. a.
Prenumeratę nadsyłać należy przekazem pocztowym wprost pod adresem Administracyi.

BONUS PASTOR

ORGAN TOWARZYSTWA „BONUS PASTOR“.

HOŁD ŚWIATA
OJCU Ś. W ZŁOTE GODY JEGO KAPŁAŃSTWA

Pomroczny ton barw, jakiemi zbieg zasmucających, a częstych zbyt wypadków współczesnych wszystko w okół powleka, traci swą grozę w oczach katolickiego świata, a nawet i innowierczych bezstronnych o głębszym poglądzie widzów, gdy wpatrzą się w te żywe smugi jednolitych świateł, co za dni naszych zewsząd w jedno spływają ognisko. Zjawisko to bowiem rozwesela, gdyż dowodzi, że modna niewiara, że martwy, a czczy namonizm nie zniweczył ideałów w katolickich umysłach, że nie przytłumił w ich sercach miłości ku wspólnej Głowie. Przeciwnie, płonie ona dziś potężniej, niż kiedykolwiek i niekłamanemi znaczy swą żywotność objawami. Oglądamy prawdziwe wyścigi katolików poszczególnych krajów, dyecezyj i parafij w przemyślnem wywoływaniu i stwarzaniu aktów hołdu i miłości dla Ojca św. na Jego złote gody w kapłaństwie. Ręce artystów mniejszych i większych czynne już od miesięcy... lat nawet. Z pracowni ich wychodzą dzieła chrześciańskiej sztuki, przeważnie w dziedzinie paramentyki, a ofiarność ogółu składa je u stóp Jubilata. Liczne dyecezye starej i nowej półkuli ziemskiej — między niemi i wiadome już polskie z pod pruskiego zaboru — skupiały wprzód dary swych wiernych, nim je do Rzymu wysłały, w wystawowych salach biskupich siedzib, iżby tak urzeczywistniał się cel rozkazania Pana: *sic luceat...* Mnogość też jubileuszowych podarunków jest tak znaczną i różnorodną, że już przed paroma miesiącami widocznem było, że przestrzeń, przeznaczona na ich rozmieszczenie w Watykanie, a 8.000 kwadratowych metrów obejmująca, nie jest dostateczną. Miłość jednak i pobożność, podobnie jak nasza staropolska gościnność, umie rozszerzać ściany budynku. W dalszych więc ubikacyach Watykanu znajdą upominki z wszystkich stref pomieszczenie do czasu, nim je hojna ręka Ojca uboższym stronom świata poprzydziela. A tak watykańska wystawa stanie się bezsprzecznie p o w s z e c h n ą w y s t a w ą w najpełniejszem tego słowa znaczeniu. Nie będzie kraju z całego okręgu ziemi, któryby się tam nie popisał jakąś szczególną swoją właściwością. Obok przedmiotów, służbie ołtarza przeznaczonych, wystąpią bowiem i rzadkie arcydzieła, i niezwykłe, a typowe okazy sztuki różnorodnych narodów, i kosztowności z daru Suwerenów, wysoko stojących osobistości, a nawet i nie katolików. Przepych i ilość ich olśniewać będzie niezawodnie oko, lecz nad ten zewnętrzny czar cenniejszą i po Bożemu więcej uroczą ta niewidzialna siła, co ogół ziemian przywodzi do stóp Leona XIII... Ludy garną się w stronę Ś w i a t ł a z n i e b a i wiedzą, jak czcić K s i ę c i a p o k o j u!

Niech się rozraduje serce nasze, choćby w cząstce tych objawów, gdy całości ich w szczegółach nie ujmą zmysły jednostki, a tem mniej przedstawi pióro.

D a r y p a n u j ą c y c h i c z ł o n k ó w r o d ó w k r ó l e w s k i c h bogactwem i wspaniałością poczestne zajmują miejsce. Wspominaliśmy już o hojnym datku *Naj. Pana* na pektorał. Naj. Pani, Następczyni tronu, arc. Stefania i arc. Marya Terezya z kilkoma innemi damami, oprócz ornatów, ofiarują koronkową albę, która w swoim rodzaju jest prawdziwem arcydziełem. Nad jej wykonaniem podług rysunku radcy dworu profesora Storcka pracowało 70 robotnic przez 9 miesięcy. Zbiorowy zaś podarunek najd. Arcyksiążąt i Arcyksiężniczek świetnej plejady *Habsburgów* stanowi bogaty relikwiarz w formie krzyża, wysadzony drogiemi kamieniami, w którym uporządkowano wedle miesięcy na wszystkie dni roku 365 relikwij. Na zewnętrznej stronie kasety popod herbem Najw. Domu i popod odznakami złotego runa, umieszczone są imiona wszystkich ofiarodawców. Z życzeniami od całego Najw. Domu stanął przed Jubilatem książe Fr. Lichtenstein, który przywiózł z sobą własnoręczne pismo Naj. Pana do Papieża i kosztowny złoty krucyfiks, wysadzony drogiemi kamieniami. — Życzenia i dary bogate wdowy rejentki *królowej Hiszpanii*, *Krystyny*, złoży w jej imieniu, w imieniu króla i państwa, markiz de

la Vega d' Armijo. — *Król saski Albert* złożył *fac simile* słynnej publikacyi konstancyjskiej „*Biblia pauperum*“. Tak nazywano w średnich wiekach rękopiśmiennicze prace, przedstawiające w drzeworytach wszystkie sceny starego i nowego zakonu, z których jedne symbolicznie, a drugie rzeczywiście wyobrażały najwybitniejsze czyny z życia J. Chrystusa. Oryginał, który król saski p. Nieperowi odkopiować polecił, pochodzi z 1300 r. Całość, złożona z 17 ilustracyj i tekstu, jest istnem arcydziełem. Czoło przepysznie oprawionej księgi zdobi herb Leona XIII i wypukłorzeźby, przedstawiające podobiznę króla i królowej. Najcenniejszą jej ozdobę stanowi łacińska dedykacya króla, której słowa: „*Leoni... cuivis pauperum generi toto terrarum orbe Christi salutem prosperrime evangelizanti*“, godne i królewskiego majestatu i majestatu ubóstwa ewangelicznego. (Biblii — jak pisały dzienniki — nie uszkodziła wcale w czasie przesyłki ręka rabusia). — Królowa saska Karolina nadesłała od siebie przepyszną chrzcielnicę porcelanową, a w niej 5000 franków w złocie. — *Książę regent bawarski Luitpold* kazał na jubileuszowy upominek wykonać dwa wielkie witraże, przedstawiające papieży: Grzegorza W. i Leona W. Okna te przyozdobią *Scalam regiam* Watykanu.— *Francyą*, pozbawioną króla, po królewsku przedstawia sama archidyecezya paryska. Tyara, do której panie zaofiarowały tyle brylantów, iż wszystkich pomieścić na niej nie można było, przedstawia kapitał 100.000 fran. Wedle modelu, wybranego z 13 różnych rysunków tyar z 15 wieku, jak je z dawnych wzorów pokopiował rysownik p. Camaré, wykonał dzieło jubiler Fromont-Maurice pod okiem komitetu. — Księżniczka Izabella, rejentka cesarstwa *brazylijskiego*, wręczyła przez pełnomocnego ministra tegoż państwa przy Stolicy ś. z okazyi jubileuszu Ojca św. wysokie ordery trzem pierwszym dygnitarzom papieskiego dworu. — Bogate dary hrabiego Paryża i innych książąt *orleańskiego domu* wręczy Ojcu ś. osobiście książę d' Alençon. — Z *cesarskiego domu Niemiec* przyszły podarki na ręce prusk. posła Schlözera. Ornat, wartości 30 tys. fr., pochodzi od cesarzowej Augusty; tyara, szacowana na 20.000 fr. i porcelana od cesarza Wilhelma. Życzenia złoży nadzw. wysłannik Brühl, za kulturkampfu *persona ingrata* u kanclerza.— Dary i życzenia *angielskiej* królowej Wiktoryi złożył książe Norfolk, a od siebie 100.000 funtów szterl. Wydanie Vulgaty, którem władczyni W. Brytanii i Indyj okazuje cześć Jubilatowi, godne panującego i panującej. — Nieszczęśliwa cesarzowa Eugenia przesłała portret swego syna, co bohaterem zginął w kraju Zulusów. Bogate ramy zdobi w okół kwiat fiołków wykonanych z ametystów. Na takim kobiercu rozsiadły się złote pszczoły. — Z królewskiemi domami katolickich i chrześciańskich narodów idą w objawach czci dla Władcy świata i *niechrześciańscy panujący* w zawody. Władca rojnych milionów niebieskiego państwa wysyła z swemi darami urzędnika *chińskiej* ambasady w Petersburgu, p. Lon-Tschang. — Osobny delegat cesarza *japońskiego*, markiz Saiongi, wręczył Ojcu ś. gratulacyjne pismo swego pana osobiście.— *Szach perski*, w czasie zamierzonej podróży po Europie, złożyć ma Ojcu ś. osobiście życzenia. Obecnie wysłał pismo, w którem Ojcu ś. przy sposobności jubileuszu „ze względu na wysoką godność Papiestwa, uznawanego wszędzie za Głowę katolickiego Kościoła“... przesyła „życzenia szczęścia i błogosławieństwa“... i oddaje „hołd i uznanie szczęśliwemu załatwieniu wszelkich spraw... przedłożonych (Ojcu ś.) do rozstrzygnięcia.“ Wstęp pisma opiewa: „Do Jego Świątobliwości, uposażonego przymiotami Mesyasza, wzniosłego, jak mieszkańcy niebieskiego świata, do czcinajgodniejszego i Jaśnie Oświeconego Papieża, którego łaska Pańska niechaj wspiera!“ — Z krain, z których niegdyś podróżowała królowa Saba do Jerozolimy, aby podziwiać mądrość Salomona i złożyć mu kosztowne dary, szle *król Szoa* swego synowca, Affa-Worek (złote oczy), aby złożył hołd nowemu Salomonowi, co zasiadł na światowładnym tronie Piotra św. i zaświadczył, że sława mądrości Kapłana-Króla, Leona XIII, sięga do najdalszych zakątków ziemi. *Lumen de coelo* zabłyśnie może i tym synom koptyckiego błędu. Tkwi w nich idea papiestwa, skoro kupią się sami koło jednej duchownej głowy, którą Abuna (Abba, Ojcem) nazywają. Do jedności zatem byłby to pomost. Czy włoski oręż, który tam w pobliżu wyrąbać pragnie dla swoich siedlisko, nie zniweczy tego posiewu, który poniósł tam powiew, co od wspaniałej postaci Jubilata w okrąg faluje?!... A dzisiejszy król Włoch, potomek Karola Emanuela IV, co z małej swej Sabaudyi śmiał wielkiemu Bonapartemu między warunki zaczepno-odpornego przymierza wsuwać ten jedyny: „by Państwo kościelne nienaruszonem zostało“, jak się zachowa w obec tak powszechnego hołdu Monarchów? On przecież najbliższy Jubilata... Dlań jedna tylko alternatywa; albo wśród tego chóru katolickich i niekatolickich potęg pozostać niemym i obojętnym, a temsamem stać się przykrem zgorszeniem dla całego świata, z którego i Turcya i Persya i Chiny potrafiły zdobyć się na wyraz czci i poważania dla Najwyższego Suwerena katolików... albo też słowem czynu odezwać się do Namiestnika Chrystusowego: „Swięć Twe złote gody wśród wolności, jaką przed rokiem 1870 posiadała Twa Stolica“... Na którąż stronę przechyli sie majestat króla Włoch zjednoczonych?... W tronowej mowię na otwarcie zimowej sesyi włoskiego parlamentu przyboczna rada, jego ministrowie, zabronili mu nawet wspomnieć o Opatrzności Bożej,.. W przededniu wojennych kroków pod skwarnem niebem Abissynii nie dozwolili nawet oddać losu 20.000 zbrojnych synów, na teatr Marsa wysłanych, opiece Najwyższego... przyzywano Fortuny.... Przy odbieraniu adresu Izby naprawił to król nieco, ale zawsze smutny to horoskop dla sprawy pojednania.

Po ziemiach starej Europy błąka się paradox, że w piersi konstytucyjnego władcy dwoistem tętnem kołatać musi serce... i że wedle właściwych, a naturalnych jego uderzeń nie zawsze on kształtować może swe czyny na zewnątrz. Zwyczajnym śmiertelnikom trudno zrozumieć to dla czego?.. Liberalniejszych przecież konstytucyj nad amerykańskie nie znamy. A oto kilka dowodów, jak na ich tle zarysowały się i ujawniły wspaniałe manifestacye hołdu dla Głowy Kościoła z państw Nowego świata. Nadzwyczajny wysłannik rzeczypospolitej Chili, Eksc. Balmanda, brat prezydenta, złoży homagium i życzenia Ojcu św. w imieniu rządu i kraju. — Rząd Quebec'u w Kanadzie nie szczędził nakładu, by po bibliotekach Europy i Ameryki zbierać dokumenta, odnoszące się do założenia francuskiej Kanady. Rezultat poszukiwań, ujęty w 7 wspaniałych tomów *in* 4°, złożył prezydent ustawodawczego ciała p. Marchand, u stóp Ojca ś., jako dar jubileuszowy. — Rzeczpospolita Ecuador uchwaliła dorzucić z państwowych funduszów 50.000 franków do mszalnego stypendyum, na które dla Ojca ś. składkują wszyscy, „*aby odprawił Mszę ś. za cały świat katolicki*“; jej zaś rząd polecił, aby dzień 31 grudnia b. r. obchodzono w całym kraju, jako narodowe święto. We wszystkich katedrach i świątyniach odprawi się w tym dniu jak najuroczystsza Msza św. z dziękczynnem *Te Deum*. — Kongres rzeczypospolitej San Salvador, położonej nad Oceanem Spokojnym w środkowej Ameryce, przesyła Leonowi XIII adres synowskiej uległości, w którym wyraża życzenie, aby papieżowi przywrócono jak najrychlej prawa, jakie mu się z tytułu następcy św. Piotra i widomej Głowy wszystkich katolików należą. Równocześnie do adresu dołączył kongres 10.000 *sucros*

(około 30.000 złr.), jako podarunek od narodu. — Zjednoczone Stany Kolumbii szlą adres, w którym „władze kraju, tak duchowne jak świeckie“ oświadczają, „iż poczytują sobie za najwyższy zaszczyt, zwać się wiernymi synami J. Świątobliwości, przyznawać się do katolickiej wiary i uginać swą wolę pod przykazania Jezusa Chrystusa i jego Kościoła.“ Prócz dostojników Kościoła figurują też istotnie pod tym adresem podpisy: prezydenta ustawodawczego zgromadzenia narodowego, ministra finansów, oświaty, handlu, wojny i spraw zagranicznych, jak niemniej wielkiej liczby innych funkcyonaryuszów rządowych, magistratualnych i naczelników prowincyj — Z Boliwii dochodzi niezwykle rzewny głos z piersi tych, którym zwyczajnie przypisujemy serce ze spiżu. Sierżanci batalionu drugiej linii boliwijskiej armii wystósowali do jeneralnego komendanta wojsk G. Pacheco, prośbę o pozwolenie zbierania składek pomiędzy towarzyszami broni, na sprawienie dwóch sztandarów, z których jeden chcieliby poświęcić Patronce rzeczypospolitej: N. Pannie z Karmelu, i zatknąć w lurdeńskiej bazylice cudownej Dziewicy; a drugi z herbem kraju złożyć u stóp Ojca św. w jego jubileusz na dowód synowskiej miłości armii Boliwii. „Drogim sierżantom i przyjaciołom“ nietylko pochwalił piękny zamiar ich naczelny wódz odręcznem pismem, ale nadto podpisał odezwę ich o składki, zastrzegł sobie pokrycie jak największej części wydatków („dosyć wam — pisał swym żołnierzom — poprzestać na skromnych ofiarach, skoro wam i tak w całości przypada zaszczyt inicyatywy“) i postanowił, że dar w Lourdes złoży jego syn: Gregorio, a u tronu papiezkiego drugi syn: Fernand. Możnaby mniemać, że to papiescy żuawi odzywają się przez tych pobożnych żołnierzy. Boć i ci dzielni, a wierni obrońcy Piotrowizny, podobny obmyśleli dar dla swego Suwerena z Watykanu. Ich sztandar biało-żółty, co z jednej jedwabnej sztuki wyszedł z tkackich warsztatów Lyonu, udekorował pędzel malarza papieskim herbem, w około którego stanęli święci Patronowie tych krajów, których synowie zapełniali szeregi papieskiego pułku pod dowództwem jenerała de Charette. Amerykańskich przedstawiają na nim św Róża z Limy i św. Jan Chrzciciel, patron Kanady. Konstytucya nie przeszkadza tedy obywatelom tego lub owego kraju w objawach czci i miłości i hołdu dla Najwyższego Sternika ich sumień. Gdyby się rzecz przeciwnie miała, to z europejskich państw najgłośniej powinniby znaczyć swój udział na jubileuszowym turnieju katolicy z niekonstytucyjnej Rossyi. Tymczasem znaczą go milczeniem, nakazanem wolą autokratycznego rządu. Tamtejsze dzieci jednego Kościoła — jak pisze korespondent z Litwy do „Przeglądu“ — nie mogą mieć nawet pociechy ofiarowania Ojcu św., choćby skromnego świętopietrza. Rząd nie zezwala w ogóle na zbieranie, a policya — przynajmniej na Litwie — otrzymać miała w obec obecnego ruchu jubileuszowego sekretną instrukcyą śledzenia za tem, by nie zbierano ofiar na „Papieża“. Istotnego zamiaru nie trudno dopatrzeć. Kto wie, może i pobocznym nie gardzą tam?.. Może tłumiąc te naturalne objawy wiary, miłości, zechcą potem powiedzieć Europie: patrz! moi katoliccy poddani w obec imponującego wystąpienia całego zresztą świata milczeli, nie wysłali ni grosza Piotrowej jałmużny,.. toć dowodzi, że mało dbają o Papieża... Gdyby autorowie zakazu chcieli udawać tak naiwnych, i gdyby w kimś znaleźć mogli podobnie naiwnego słuchacza, to pewnie nie wśród żywej katolickiej rodziny, dla której milczenie katolików z Rossyi stanie za najwymowniejszą manifestacyą hołdu dla Głowy Kościoła, bo hołdu męczenników dla Więźnia wśród własnych rodaków. To nam też tłumaczy, dlaczego tak niewyraźnie pisały dzienniki, że pewne grono pań z Królestwa przesłało przepyszny ornat i dywan na jubileuszową dań. W ostatnim czasie czytaliśmy wprawdzie w „*Kur. Codz.*“, że szewc, p. Józef Kurczyński, wystąpił z propozycyą, aby wszyscy z jego fachu, począwszy od najbiedniejszego terminatora, a skończywszy na najbogatszych majstrach, znosili grosz na budowę ołtarza pod wezwaniem ś. Leona, któryby stanął w jednym z niedokończonych kościołów; z możliwej zaś nadwyżki ofiar radzi utworzyć fundusz, którego dochody rozdawaneby były przy tymże ołtarzu: ubogim, sędziwym matkom, co swe dzieci dobrze wychowały... ale ten projekt, choćby nawet przyszedł do skutku, nie zakryje istotnych chęci absolutnego rządu względem jubileuszowych usposobień jego katolickich poddanych. Nie konstytucya więc temu winna, że europejskie konstytucyjne czynniki nią się przesłaniają przed papieskim jubileuszem; w nich samych zamazać się musiały paragrafy odwiecznej konstytucyi, którą krew z Golgoty odnowiła; albo też przed przeciwnikami tejże taki czują w sobie lęk, iż się do niej publicznie i otwarcie przyznawać wstydzą.

Wszystkie zresztą warstwy konstytucyjnych państw, które nie należą do konstytucyjnych rezyserów, puściły wodze porywom swego serca i jużto w pojedynkę, jużto korporacyjnie poobmyślały i powykonywały upominki na dzień złotych godów swego wspólnego Ojca z Rzymu. Trudno przyszłoby nam pomieścić spis, choćby tylko co najcelniejszych z samej Europy nawet. Wszak na przygotowawczej wystawie jubileuszowych darów u naszych pozakarpackich sąsiadów, która nie obejmowała jeszcze wszystkiego, co Węgry przysposobiły, obliczano wzwyż 4000 przedmiotów. Między niemi zwracał uwagę pyszny dar prymasa, ks. kard. Simora, kielich o wadze 2000 dukatów. Dary węgierskich pań zapakowano w 17 skrzyń; z linckiej dyecezyi wysłano ich 11. Do komitetu watykańskiej wystawy w samych tylko pierwszych kilku dniach listopada nadeszło więcej, niż 100 pak z Medyolanu, a blisko 200 z kilku innych dyecezyj włoskich. Belgia władowała swe dary w kilka setek pak, (pierwsza wysyłka obejmowała 233 pak), Hollandya w 80, Brazylia 12, Kalkutta w 8, missya Kiang-nan w Chinach w 7, wyspa Ceylon w 26, Kolumbia w 6, z kolonij Oceanii przybyło 50 centnarów sandałowego drzewa i 47 kilogramów wanilii, do których indyjskie misye dorzuciły nader kosztowny i artystycznie wykonany krzyż. Jedna wysyłka z Niemiec zapełniała 5 wozów kolejowych, takaż z orleańskiej dyecezyi osobny wagon, a podobnie nadeszły w tym jednym, wyżej wymienionym terminie, całe ładunki wozów z Hiszpanii, Austryi i t. d. Ogrom darów cyfrowo tylko przedstawić możemy, gdy powiemy, że Ojciec św. zabezpieczył watykańską wystawę od ogniowych szkód na 60 milionów lir!!! Cóż z tego ogromu wybrać do naszego spisu? Czy opisywać olbrzymi świecznik fabryki szkła w St. Louis, nad którem 2000 robotników pracowało?... czy florentyjskie wypukłorzeźby z drogich twardych kamieni, przedstawiające Modlitwę Pana w Ogrojcu, nad któremi Paolo Ricci 10 lat się mozolił? lub chronometr naszego Patka, co wydzwania godziny, kwadranse i minuty?... czy olbrzymi bukiet sztucznych kwiatów brazylijskiej flory, uwieńczony tyarą a wyrobiony z piór?.. Więc choć niektóre z tych, co sobą myśl obchodu uzmysławiają.—Nasi Tercyarze postanowili złożyć w darze wielką księgę pamiątkową, w której artyści przedstawić mają najsłynniejsze u nas ogniska wiary i pobożności. Spis żyjących członków świeckiej rodziny ś. Franciszka odtworzy żywy obraz rozwoju III. zakonu na polskiej ziemi. — Paryskie stowarzyszenie katolickie ofiaruje książkę, zawierającą „Ojcze nasz“ w 150 językach. Oprawę jej safianową zdobią mozaikowe narożniki.— Niemieccy katolicy złożą wszystkie dzieła, która za pontyfikatu Leona XIII. z pod pióra ka-

tolickich pisarzy wyszły. Zbiór obejmie więcej, niż 8000 tomów. — Podobnie wystąpiło i węgierskie Stowarzyszenie literackie ś. Szczepana, zostające pod patronatem prymasa i węgierskich dostojników Kościoła. — Austryacki historyk Onno Klopp sposobi wydawnictwo wszystkich listów, zamienionych między cesarzem Leopoldem I. a papieskim legatem Innocentego XI., kapucynem Marco d'Aviano, z czasu wielkiej tureckiej wojny (1680—1699) — Z Meksyku przysłano naumyślnie w tym celu wydaną historyą hiszpańskiej kolonizacyi północnej Ameryki i katolickich misyj pomiędzy niezliczonemi pokoleniami Indyan, zamieszkującemi te strony. Historyk Ad. Bandelier, Szwajcar, pracował nad tem trzytomowem dziełem, którego nader cenną ilustracyą stanowi album o 5 grubych tomach, przedstawiające na swych kartach graficznie całokształt życia Indyan, przez pełnych 10 lat. Jeden odłam tych Indyan, nielicznego już dzisiaj plemienia Naczeczów, nawrócony nie dawno do wiary, wysłał adres do Ojca ś., napisany w plemiennym ich języku, ciesząc się w nim z posiadania wiary, która wiedzie do wiecznych krain, gdzie czerwonoskórni z białymi przedstawią jednę familią. — Arcybiskup Florencyi, Cecconi, wręczy fotograficzne odtworzenie oryginalnego dekretu florenckiego Soboru, którym uroczyście zaprzysiężono Unią Kościoła wschodniego z zachodnim. — Złotą księgę, zawierającą podpisy dostojników i kawalerów różnych orderów papieskich, ofiarują wraz z artystycznym darem odznaczeni niemi. — Kardynał Massaia wręczył Ojcu św. ciekawy dar kaligrafa. Józefa Monteforte. Na małej kartce papieru, wysokiej 10 centymetrów, a 6 szerokiej, napisał on cały tekst pasyi według ewangelii ś. Mateusza, i to bez skróceń, a ze wszystkiemi znakami, podanemi w mszale. Mimo tego tekst łatwo da się czytać, o czem przekonał się sam Ojciec ś., odczytawszy kilka wierszy zaraz po wręczeniu sobie daru. — Pracą pióra uczcił Jubilata nawet Izrael. Dr. L. Raab, rabin, zamieszkały w Komornie, wręczył kardynałowi prymasowi maleńką i niepozorną książeczkę, posiadającą jednak niezwykłą wartość. Zawiera ona bowiem „powszechny kalendarz“, ułożony porównawczo z uwzględnieniem juliańskiej, gregoryańskiej, żydowskiej, żydowsko-juliańskiej i żydowsko-gregoryańskiej rachuby czasu. Dr. Raab pracował nad ułożeniem tego kalendarza przeszło 20 lat. Z własnego popędu zapragnął on ofiarować tę niezwykłą pracę Ojcu św. Jeżeli z takich sfer odzywa się głos czci, to jakoż się dziwić, gdy go w takiej sile ze strony dzieci Kościoła tętniącym słyszymy?! gdy widzimy, jak po przed tron papieski snują się najbliżsi familianci duchowni: zakonnicy!? Przeszły tamtędy wszystkie zakony, więc *Cystersi* — austryaccy z ofiarą pieniężną; więc *Jezuici* z amerykańskiego kollegium z srebrną podobizną kaplicy św. Stanisława Kostki, w której Jubilat 17 listopada 1837 r. otrzymał subdyakonat, 24 grudnia t. r. dyakonat, a 1 stycznia 1838 pierwszą Mszę św. odprawił; dalej *Karmelici* bosi z bogatym krzyżem i obolem; *Dominikanie* z kielichem i obrazem św. Tomasza, *krakowskie Dominikanki* z bogatą stułą, *Redemptoryści*, *Kanonicy lateraneńscy*, *Sercanki* i t. d. Któżby je wszystkie wyliczył? W tych tłumach nie gubią się i inne ryty, owszem swoją odrębnością tym większą zwracają uwagę. *Mechitarzyści* godnie przedstawiali dzielnych Ormian; wysłańcy z półwyspu Arabskiego okazywali miłość katolickich plemion różnych obrządków w bogatych upominkach o wschodnim guście. Mile uderzało przybycie grecko-melchickiego arcybiskupa Alepu, biskupów z Beyruthu i Tyru w towarzystwie deputacyi, złożonej z Bazylianina i dwóch innych kapłanów z jednym dyakonem. Imieniem grecko-melchickiej ludności, imieniem czcigodnego patryarchy Grzegorza Józefa, który mimo ubóstwa umie w okół rozlewać czar prawdy i przez swe dzielne duchowieństwo przyciągać odszczepieńców do Kościoła, składali wysłannicy życzenia i dary: przepyszną infułę, krzyż i stypendya za 400 Mszy św., które grecko-melchicki kler odprawił. Miłość dziwnie przemyślną bywa. Widać to jeszcze wymowniej w odezwie, którą ogłosił hr. Damas, prezydent narodowego komitetu, w katolickich dziennikach Francyi, podnosząc w niej myśl nieznanego inicyatora. „W jubileusz Głowy Kościoła weselić się powinien cały Kościół. Wojujący raduje się już, niechże tego zazna i cierpiący. Dlatego niech wierni znoszą by najdrobniejszą jałmużnę na mszalne stypendyum za dusze w czyscu cierpiące. Tę Mszę św. odprawi nam za nie Jubilat, przychylając się do naszych pokornych błagań i oznaczy sam jej czas tak, aby na całym świecie wszyscy o zlitowanie dla biednych dusz łącznie błagać mogli. Uwolnione, powiększą szeregi wybranych, a przeto i tryumfujący Kościół spotęguje nasze jubileuszowe wesele.“ Czyż nie wielką ta miłość, co z prawdy swe rody wywodzi? Osobistość, która jej ruch powoduje, wielką być musi. Leon XIII to opatrznościowa postać! Lgną doń wszyscy, a objawy wszystkich znaczone takiem samem ciepłem, jak najbliższej jego rodziny wedle ciała, która także rękami swych jednostek — a ród Peccich nie skąpo ma osób — składa dary swemu krewnemu na Piotrowej Stolicy. Wymienimy dar od jednego tylko. Studenckie listy dzisiejszego Papieża, które w onych dniach do rodziny pisywał, złoży Mu w bogatej oprawie hr. Ludwik Pecci. Będą one zapewne miluchnym upominkiem, zwłaszcza zaś list, pisany w dniu święcenia na kapłana. Do Carpinetto zwracała się wtenczas dusza młodego kapłana.. po 50 latach o rodzinnej stronie myśli też Jubilat. Pamiątką tej złotej chwili ma być wodociąg, który, zbudowany kosztem papieża, Carpinetto w zdrową wodę zaopatrywać będzie. Więc i Jubilat dary w swe gody rozdaje. Pielgrzymom srebrne medale na pierś przypina, a międzynarodowy komitet jubileuszowy tłumaczy na kilka języków i wydaje dzieło papieża: „*O obowiązku pokory*“ (które On jeszcze jako biskup napisał) i rozdzielać je chce w czasie jubileuszu. W tej samej myśli polecił On podnieść świętalny datek dla ubogich Rzymu do 140.000 fr. Wzajemnością stałby świat zdrowo! Niech choćby to jedno skrystalizuje się w świecie pamiątką papieskiego jubileuszu!

DZIAŁ KAZNODZIEJSKI.

SZKIC XLII.

na uroczystość ŚŚ. Trzech Króli.

O szukaniu P. Jezusa.

Treścią dzisiejszej Ewangelii św. jest szukanie Jezusa. „*Gdzie on jest, który się narodził król żydowski*? Tak się pytali wszystkich Trzej ś. królowie, gdzie on jest? powtarzali za nimi kapłani i lud w Jerozolimie. Dowiadywał się pilnie i Herod o Niego i żołnierzy za Nim posyłał. O jedno pytali się wszyscy. Jednego szukali. Jak zaś różnem było ich usposobienie i zamiary, tak i różny skutek szukania.

Gdy i całą treścią naszego duchowego życia powinno być szukanie P. Jezusa i zbawienia duszy naszej przez Niego, — więc według przykładów, jakie nam dzisiejsza Ewangelia ś. przedstawia, rozważmy dobrze, co w celu znalezienia P. Jezusa czynić, a czego bacznie wystrzegać się należy. Ty zaś N. Panno, któraś także szukała żałośnie Syna Swego, ale i z radością znalazła, wspomóż nas swem wstawieniem. *Zdr. Marya!*

A) **Trzej Królowie.**

I. Szukali P. Jezusa. 1) Pilnie i wytrwale. Opuścili domy swe, przybyli z dalekiego Wschodu, przezwyciężyli wszelakie trudności, ani się zrazili obojętnością i niewiarą ludu. Szukali Go 2) z szczerem sercem, a w szlachetnym zamiarze, aby Go powitać, cześć mu oddać i złożyć ofiary.

II. *Znaleźli Go* z wielką pociechą i złożyli swoje ukłony,

III. *Wysłużyli sobie chwałę* 1) na ziemi. Do końca świata opowiadaną będzie ta Ewangelia, a zarazem wiara ich, gorliwość i ofiarność, podziwienie wzbudzać będą. 2) w niebie.

IV. *Zostawili nam wzór* i przykład do naśladowania. Przykład ten naśladowali Święci Pańscy, szukając całe życie P. Jezusa, t. j. Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, mimo wszelakich przeszkód, pokus i cierpień. *„Idąc, szli i płakali, ale wracając się, przyjdą z weselem“* Ps. 125 i pozyskali wiekuistą nagrodę w oglądaniu Boga.

I wy N. naśladujcie Św. Trzech Królów w szukaniu P. Jezusa nie już w Betleemie, ale w zjednoczeniu z Nim, w pragnieniu, by wytrwać w łasce Jego, w poznaniu i umiłowaniu. *„Co w górze jest, szukajcie, gdzie Chrystus jest*; *co w górze jest, miłujcie, nie co na ziemi“* Kol. 3. *„Pan blisko jest“*. *„Łatwo bywa obaczon od tych, którzy go miłują i nalezion od tych, którzy go szukają, uprzedza, którzy go pożądają“*. Mędr. 6. *„Którzy sieją ze łzami, żąć będą z radością“*. Ps. 125.

B) **Kapłani żydowscy.**

I. Również *szukali Zbawiciela*, oczekiwali bowiem z upragnieniem jego przyjścia, znali messyańskie przepowiednie i szczegóły jego życia, i tłómaczyli je Herodowi. Ich szukanie było jednak 1) pozorne i niedbałe, gdyż słysząc o jego przyjściu od Trzech Króli, kroku nie zrobili; 2) jeśli oczekiwali jego przybycia, to nie dla chwały Bożej i zbawienia dusz, ile dla własnego wywyższenia.

II. *Stracili na zawsze sposobność znalezienia go* i poznania tak, że gdy przybył, gdy rozpoczął swój zawód messyański — nie poznali w Nim Syna Bożego, nauk nie zrozumieli, z łask nie korzystali, owszem stając przeciw Niemu, sądzili, że tem przysługę Panu Bogu oddadzą. *„Przyszedł do swoich, a swoi go nie przyjęli“*.

III. *Odnieśli godną zapłatę*: ze wschodu i zachodu słońca przybyli poganie i grzesznicy, a oni synowie światłości, zostali precz wyrzuceni.

IV. *Do nich podobni* ci wszyscy, którzy znają Pana Jezusa, t. j. prawdziwą wiarę, przykazania, drogę i środki do Królestwa niebieskiego, — z imienia tylko są chrześcianami, niedbali o zbawienie duszy, żyją, jakoby zgoła o Bogu i o zapłacie za grobem nie wiedzieli. Na nich spełnią się tedy słowa Chrystusowe: *„Szukać mię będziecie, a nie najdziecie, a gdziem ja jest, wy przyjść nie możecie“*. Job 7. Przyczyną tego jest, że *„w złośliwą duszę nie wnijdzie mądrość, ani będzie mieszkać w ciele grzechom poddanem“*. Sap. 1. A św. Bernard mówi: „Wielu szuka P. Jezusa, ale go nie najduje, gdyż go nie szukają wtedy tam i w taki sposób, jak powinni. W końcu:

C) **H e r ó d.**

I. *Szukał P. Jezusa* 1) *pilnie się wywiadował o dziecięciu, posłał* (Trzech Króli) *do Betleem* — mówiąc: *„oznajmijcie mi, abym i ja przyjechawszy, pokłonił się Jemu“*. 2) Szukał jednak w złośliwym zamiarze. *„Będzie Heród szukał dziecięcia, aby je zatracił“*. Więc

II. *nie znalazł P. Jezusa*, marne było jego szukanie, oczekiwanie i zamiary, próżno się gniewał i dopuścił się niesłychanego okrucieństwa, bo 1) P. Bóg udaremnił jego zabiegi: *„Będzie złośnik zgrzytał zębami swemi, ale Pan będzie się śmiał z niego“* (Ps. 36. 2) złości jego użył do spełnienia swych zamiarów, dopełnienia proroctw i wywyższenia niewinnie pobitych młodzianków.

III. *Pozyskał na zawsze* imię człowieka fałszywego i okrutnego (Heród, synonim złego człowieka) i dopełnił miary swych złości,

IV. *Pozostaje typem i figurą wszystkich prześladowców* Chrystusa i Kościoła św. Jako P. Bóg dozwolił szaleć złości Herodowej, tak i później dopuszcza prześladowania krwawe na zewnątrz, a szkodliwe rozterki i błędy wewnątrz Kościoła, które jednak nie zdołały ugiąć ewangelicznego drzewa, owszem przyczyniały mu mocy. Z krwi chrześcian powstawali nowi wyznawcy, a po każdem prześladowaniu wiara św. tem większym jaśniała blaskiem. Którzykolwiek zaś zerwali się przeciw Panu i Chrystusowi Jego, Heród, faryzeusze czy pogańscy cesarze, zawsze ostatecznie hańbę tylko zyskali i upadli, przyznając z Julianem apostatą: zwyciężyłeś Galilejczyku.

Zakończenie. Tak obaczyliście Najmilsi! jak rozmaicie i jak w różnym zamiarze szukali różni P. Jezusa. Jeśli wstrętną wam postać Heroda, jeśli dziwnem wam owo lekceważenie, z jakiem kapłani żydowscy przyjęli wieść o narodzeniu oczekiwanego Zbawcy, to przykład piękny 3 Królów pobudzać was winien do naśladowania. Spełniło się na nich proroctwo: *„Narody, które Cię nie znały, pobieżą do Ciebie, dla Pana Boga twego i św. Izraelowego, że cię uwielbił“* Oby się na nas spełniło i następne polecenie proroka: *„Szukajcie Pana, póki nalezion być może, wzywajcie Go, póki jest blisko“* Is. 53 5—6. Jeśli dusza nasza, jako oblubienica w Pieśni nad pieśniami, rzecze sobie: *„Wstanę i szukać będę, którego miłuje dusza moja“*, jeśli po nad wszelkie starania o sprawę zbawienia dbać będzie, znajdzie P. Jezusa, a w nim wiekuiste szczęście. *„Maluczko odszedłszy, nalazłam, którego miłuje dusza moja, pojmałam go i nie puszczę“* (3). Amen.

Ks. Fr. Leśniak.

Następny szkic poda temat na Niedzielę II-gą W. Postu.

Kwestye kanoniczne i teologiczne.

Katolik ojcem chrzestnym dziecka rodziców, którzy przed protestanckim ministrem małżeństwo zawarli. Urzędnik F., indyferentysta najczystszej wody, zawarł małżeńskie związki z protestantką przed jej duszpasterzem. Po roku Sara miała syna. Uszczęśliwiony ojciec prosi w kumy swego dobrodzieja P., gorliwego katolika. Ten odmawia. Urzędnik jednak ponawia swą prośbę i przyrzeka, że dziecięciu udzieli chrztu katolicki kapłan, i że ono katolickie wychowanie otrzyma. Jak ma teraz postąpić P.?

Dekretem z 10 maja 1770 (Lehmkuhl II, 81) zabroniło ś. Officium katolikom trzymać do chrztu dzieci heretyków, zwłaszcza gdy aktu dopełnia minister heretyckiej rel. Nie wolno im nawet uczestniczyć w tem przez pośrednictwo wskazanego zastępcy. W naszym jednak przypadku — w przypuszczeniu, że wymaganiom państwowej ustawy z 25 maja 1868 (D. u. p. 49) stało się zadosyć — nie ma powodu, by P. odmówił chrześciańskiej posługi na powtórne żądanie p. F., jeżeli 1°) indyferentysta rzetelne daje przyrzeczenie tak co do samego chrztu ś., jak też i co do wychowania dziecięcia, a katolik P. o jego szczerości jest przekonany i 2°) jeżeli nasz ojciec chrzestny ma niezłomne postanowienie uczynienia wszystkiego, coby katolickie wychowanie dziecięcia zapewniało. Poradną zatem byłoby rzeczą, aby się rodzice przed chrztem pisemnie do tego zobowiązali.

2) **Klęcznik konfesyonału a przedłużanie spowiedzi**. Pewien konfrater próbował przy sposobności w kilku kościołach klęczniki koło konfesyonałów pod względem wygody klęczenia na nich i znalazł, że bardzo często wprawiać one muszą penitenta w usposobienie, które bynajmniej nie wpływa korzystnie na pomnożenie owoców sakramentalnej spowiedzi. Kapłan sili się i poci, aby penitenta gorącem słowem przygotować pod działalność łaski rozgrzeszenia, a on goręcej jeszcze w duszy swej mówi: gdybyż już raz skończył... bo nie wytrzymam... Doświadczalski radzi też z tego powodu współbraciom w słowach: *Fiat applicatio!*

Decyzye i Dekreta śś. Kongregacyj.

Biskupie Stowarzyszenie modłów. — Bez podania bliższych dat, zawiadamia „*Moniteur de Rome*“ w nrze 282, że Ojciec św. założył w tych dniach, dekretem ś. Kongregacyi Propagandy, Stowarzyszenie modłów wszystkich biskupów katolickiego świata. Siedzibą jego centralną będzie Rzym w powyższej kongregacyi, gdzie wpisywani będą imiennie wszyscy biskupi dyecezalni i tytularni, w miarę jak zgłoszą swe przystąpienie. Stowarzyszenie chce zjednoczyć Episkopat całego świata w tym celu, aby ci Dostojnicy wspólnemi modłami nieśli ratunek duszom swych poprzedników, wspierali siebie niemi wzajemnie i łącznie polecali Bogu swe owieczki. Ojciec św. obdarował ten piękny związek szczególnemi łaskami duchownemi. Nie omieszkamy podać oryginalnego dekretu, jak tylko drukiem ogłoszony zostanie.

BIBLIOGRAFIA.

1) **Sto zdań dwuwierszowych** *ks. bisk. dra A. S. Krasińskiego*. Kraków 1887. Drukarnia „Czasu“, wielka 8^{0}, str. 16, wydanie bardzo ozdobne. — Pod godłem Mickiewicza myśli:

W słowach tylko chęć widać, w działaniu potęgę;
Trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę...,

aby nim skromności cnocie hołd spłacić, wmieścił dostojny Autor w ciasne ramki dwuwiersza głębokie prawdy, które jego pasterskiego działania potęgą były. Społeczeństwo, wyrosłe z rodziny, oświecane na podstawie niewzruszonych zasad, umoralnione we wszystkich swych pojawach i składnikach, a sterowane w duchu Chrystusowym, to wybitny temat biskupiej muzy, co zrodziła tę setkę zdań jego.

Rodzina — to kolebka i cnót wszystkich zaród,
Z niej wyrasta, co tylko ma świętego naród;

lecz tylko wtenczas, gdy po Bożemu się kojarzy, bo

Biada tej, co stanęła na ślubnym kobiercu
Z człowiekiem, nie mającym nic świętego w sercu.

Z takiego gniazda nie wyjdą filary ludzkości, krzewiciele postępu; tam zatarte piętno Niebios, boć to nieodmienny pewnik:

Pierwszy ludzkość na drogę postępu wprowadził,
Kto Ojca Niebieskiego naśladować radził;

więc i nauczyciela ludu trudno ztąd wyglądać, skoro prawdą, że

Nie dojrzał, choć go stopień Doktora ozdobił,
Ten, kto sobie moralnych zasad nic wyrobił.

Na tem stanowisku, niemal każdy, w mniejszym lub większym zakresie, ma coś do zdziałania, lecz najowocniejsze to pole dla sług ołtarza, byle ich ożywiała myśl, co

....krwią męczeńską z wieków zapisana:
Że kapłan jest dla ludu, nie lud dla kapłana.

Żyjąc takim duchem, mogą dzielnie szczepić w narody tętno ładu — posłuszeństwo — mówiąc im, że

Czy berło, czy pastorał jest zwierzchności godłem;
Sam Bóg jest prawej władzy w społeczeństwie źródłem;

mogą do pracowników w narodzie skutecznie odzywać się:

Niech pomni, kto ma dobro ogólne na celu,
Że jedność i duch zgody — to skała Wawelu.

Wtenczas dla nich i dla tych, co słowom ich posłuch dali

Najpiękniejszy zabłyśnie napis na grobie:
Pamiątka bytu, zostawiona po sobie...

Pomnik taki stoi już dla dostojn. Autora, co w życiu pracy i więzienia „*patrzał w niebo, a z Golgoty brał wzór poświęcenia*“.

Dwuwiersz, którym zakończyliśmy naszą bibliograficzną notatkę o książeczce „Pójdźcie o dziatki do Serca Jezusa“, wyjęty także z tych stu zdań dost. ks. Biskupa.

2) **Kalendarze na r. 1888**, zwłaszcza w duchu katolickim pisane, świąteczniej przedstawiają się, niż po inne lata. Rok kapłańskiego jubileuszu Ojca św. musiał i w nich uwidocznić się wewnętrzną wartością artykułów i zewnętrzną dekoracyjną stroną. Widzimy to w nadesłanych nam:

a) *Kalendarzu „Chaty“* (Lwów — Drukarnia Ludowa, pl. Bernadyński l. 7, str. 94, cena 35 ct.), redagowanym dla ludu, który literacką część rozpoczął pięknem popiersiem Jubilata i krótkim życiorysem, ciepło napisanym — i w

b) *Glöckleins Kalender* (Innsbruck — Verlag von Fel. Rauch, str. 107, cena 30 cnt.), dzwoniącym dla wielkiej rodziny św. Franciszka, co rozrzucona po całym świecie, żyje w III zakonie. Treść literackiej części, bardzo budującą, zdobią liczne drzeworyty.

Kronika.

Lwów. *Adres z kraju do Ojca ś.* z okazyi Jego kapłańskiego jubileuszu nosi piętno tejsamej jedności, jaką tak wspaniale zainaugurował w tejże sprawie okólny list najprz. Dostojników Kościoła w kraju naszym; wynikiem on bowiem także wspólnego porozumienia najczcig. Pasterzy wszystkich trzech obrządków. Arkusze do zbierania podpisów rozesłane zostały za pośrednictwem urzędów dekanalnych do wszystkich kościołów, zkąd najdalej do 15 lutego 1888 mają być tąższmą drogą zwrócone, aby dosyć było czasu na zarządzenie ich oprawy w jeden lub więcej woluminów. Adres złożą nasi pielgrzymi u stopni tronu Jubilata-papieża. Tekst adresu podały już dzienniki.

— „*Hołd najgłębszej czci, synowskiej miłości i uległości, oraz niewzruszonej dla Jego (Leona XIII) osoby i Stolicy Piotrowej wierności, wraz z życzeniami długiego i pełnego chwały panowania*“ złoży Prezydyum naszego Sejmu, w skutek jednomyślnego upoważnienia tegoż, u stóp Jego Świątobliwości z powodu Jego kapłańskiego jubileuszu, i to w drodze, jaką samo uzna za najwłaściwszą do objawienia tych uczuć. Wniosek wyszedł od Prezydyum Sejmu (Marszałek, hr. Jan Tarnowski i jego Zastępca, najprz. ks. arcyb. Sembratowicz). Nim, ująwszy go w stosowną przemowę, rozpoczął Marszałek krajowy XIV posiedzenie w dniu 19 grudnia. Słowa jego: iż „Reprezentacya kraju, Polacy i Rusini, stwierdzą tym sposobem, że ich przekonań nie zmieniły wieki, ani wypadki“ tchną katolicką rycerskością dzielnych synów naszej Ziemi.

— *Etatowych posad katechetów* przy szkołach wydziałowych i ludowych pospolitych o czterech lub więcej klasach nie mamy i nie doczekamy się zapewne tak prędko. Sejm nasz krajowy uchwalił 16 b. m. na wieczornem posiedzeniu odnośny paragraf ustawy szkolnej w tem samem brzmieniu, jak go w głównych zarysach podały były „Wiad katol.“ b.r. na str. 148. Utrzymała się tylko poprawka najp. ks. bisk. Soleckiego, niestrudzonego, jak zawsze, gdy chodzi o sprawę Kościoła i kleru — rzecznika, którą Tenże przeprowadził w szkolnej komisyi sejmowej, aby mianowicie i *na żądanie bisku-*

pich Ordynaryatów zrobiła Rada szkolna krajowa z przyznanego sobie prawa użytek i ustanowiła etatową posadę katechety. Stylistycznej, ale doniosłej poprawki tegoż najp. ks. Biskupa, wniesionej w pełnej Izbie do tego samego ustępu, nie przyjął Sejm. Ten sam los spotkał poprawki ks. dr. Kopycińskiego. Żądał on: 1°) by w miejscowości, gdzie liczba godzin religii w jednej lub kilku szkołach wynosi 22, utworzono koniecznie etatową posadę katechety i 2°) by katechetom przysługiwały prawa rzeczywistego nauczyciela szkoły.— W ogóle zatem mieć będziemy remunerowanych katechetów; to znaczy, że miejscowe duchowieństwo parafialne prosić musi P. Boga o nadzwyczajne siły, aby sprostało wymaganiom parafii i szkoły.

— N. Pan mianował naszego najp. ks. arcyb. Seweryna Morawskiego tajnym radcą.

Kraków. *Adres na jubileusz Ojca ś.* w imieniu starej i świetnej siedziby naszych królów, wyszedł z pod uchwały rady miejskiej. Złożyć go mają osobni wysłannicy. Przeszłość żyje zdrowo w teraźniejszości, więc i przyszłość w dawnej stawi się nam wielkości!...

Austrya. *Jednomyślność Sejmów* w objawach czci dla Ojca św. w Jego jubileusz podniosłym świeci katolickiemu światu przykładem. Do uchwał, które zkądinąd znane już są sz. Współbraciom, przybywają dziś uchwały Sejmów: *górnoaustryackiego, karynckiego* i *krainskiego.* W czeskim tylko sejmie i w Radzie miejskiej Pragi nie miłe sprawił wrażenie dyssonans, pochodzący z młodoczeskiego obozu, który od dawna już wzdycha za moskiewskiem nabożeństwem. Smutną trzeba mieć odwagę, by w chwili, kiedy główni muzykanci tej wiary złowrogiemi tonami pobrząkują tuż nad granicami państwa, dostrajać się z nimi do harmonii... Wierzymy, że tak wspaniały hołd Monarchii naszej, oddany Namiestnikowi Chrystusowemu, wróci do niej z błogosławieństwem Niebios!

Wiedeń. *Jubileuszowe przyjęcie* u nuncyusza ks. Galimbertego odbyło się 21 b. m. Ciało dyplomatyczne, dostojnicy dworscy i arystokracya złożyły w tym dniu życzenia Najwyższemu Pasterzowi Kościoła w ręce Jego przedstawiciela

Rzym. *Jubileuszową Mszą św.*, jak donosi „Moniteur de Rome“, odprawi Ojciec św. 1 stycznia 1888 w watykańskiej bazylice ś. Piotra przy ołtarzu Konfessyi, poczem w zakrystyi przyjmie życzenia kapituły bazyliki i jej dar: nader kosztowny relikwiarz.

Galicya. *Ludowe rekolekcye w Mikluszowicach* dawali OO. Jezuici: ks. sup. S. Tychowski i ks. A. Wilczkiewicz, od 27 listopada do 10 grudnia; osobno mężczyznom, a osobno niewiastom. Dla pierwszych przeznaczone były początkowe dni po 2 grudnia włącznie, dla drugich od 4—8. Przez wszystkie te dni miewali OO. Misyonarze po 4 nauki codziennie, a przytem niezmordowanie pracowali w konfesyonałach, które były w oblężeniu. Gdy mimo pomocy P.W. Duchowieństwa z dek. *bocheńskiego, brzeskiego* i *wojnickiego,* które dla pierwszej grupy stawiło się w liczbie 25, a dla drugiej w l. 13, pozostawało jeszcze wielu parafian bez spowiedzi, przeto OO. Misyonarze, przyzwawszy sobie jeszcze trzeciego towarzysza, O. Andrzejszaka, pracowali w konfesyonale z miejscowem duchowieństwem po generalnej Komunii niewiast do 10 grudnia. Liczba wyspowiadanych przenosi **5.000**. W dniu generalnej Komunii niewiast (8-go) przyjął O. Tychowski jednę akatoliczkę, mężatkę na łono Kościoła... Prace dzielnych Misyonarzy niech Pan w skutkach utrwala, a Im błogosławi! X.

Ziemie polskie. *Ucisk katolików coraz to srozszy.* Jak z Litwy donoszą, nie wolno ludowi zgromadzać się po kościołach na wspólną modlitwę i odśpiewanie pieśni, gdy przy kościele nie ma kapłana. W gubernii *mińskiej* jest 18 osieroconych parafij. Księża sąsiedni rzadko tylko dojeżdżać mogą. Otoż gubernator miński nakazał dziekanom, aby polecili proboszczom, zawiadującym osieroconemi parafiami, by zabrali do siebie klucze od takich kościołów, gdyż parafianie otwierają je w dni świąteczne i w nieobecności księdza pozwalają sobie spiewać różne modlitwy w języku polskim“... Jakiem mianem nazwać takie postępowanie rządu?... Nie zadługo zabroni może nawet prywatnych modłów!... By w osierociałych kościołach przyszło wkrótce do regularnej służby Bożej, to o tem ani marzyć nie można. Duchowieństwa ogromny brak, a rząd utrudnia, ile tylko może, młodzieży wstęp do katolickiego seminaryum, mianowicie wileńskiego.

Francya. *Między katolickimi misyonarzami*, którzy w tych dniach z Hawru wyruszyli do wschodniej Afryki, znajduje się i nasz rodak, ks. Karpiński, pochodzący z Rawy. Przed kilkunastu laty opuścił kraj i w Monasterze skończył teol. studya. Poświęcił się nawracaniu niewiernych.

Ameryka. *Zmarł* w Wilkesbarre, w przejeździe, ks. *Lachowicz*, niestrudzony pracownik z Shenandoah. W tej ostatniej miejscowości złożono jego zwłoki d. 27 listopada do grobu. Na czele 5 tys. orszaku pogrzebowego szło miejscowe towarzystwo „Rycerzy pracy“, które tu nieboszczyk zorganizował. Ci, co go znali, opłakują w nim gorliwego kapłana i dzielnego obywatela.

W dn. 28 listop. zmarł w sile wieku w Broklynie ks. *St. Marcinkowski*, duszpasterz tamtejszej parafii polskiej. Szanowali go swoi i obcy, tak w Broklynie, jak i w okolicy. Na pogrzeb przybyło kilku księży polskich i wielu z innych narodowości. *R. i. p.*

Sprawozdania Towarzystw kapłańskich:

w lwowskiej archidyecezyi.

Na posiedzeniu 20 grudnia uchwalił Wydział wydrukować i rozesłać p. t. Duchowieństwu archid. sprawozdanie z czynności z 3 ostatnich lat. Przy rozpatrywaniu się, tak w czynnościach, jak i w stanie kasy, przyszedł Wydział do przekonania, że z każdym rokiem zmniejsza się tak stan kasy, jak i zawisła od tegoż działalność Towarzystwa. Postanowił dlatego wystosować do przew. księży dziekanów, którzy dotąd nie przystąpili do Towarzystwa, prośbę, aby raczyli zostać jego członkami, i w swoich dekanatach, jako prefekci zajęli się sprawami Towarzystwa. Dopóki to nie nastąpi w całej dyecezyi, nie można spodziewać się wzrostu Towarzystwa. Gdy w pierwszych dniach stycznia oddane będzie do druku to sprawozdanie, a bardzo wielu p. t. Członków dotąd nie złożyło swoich datków na r. bieżący, niektórzy zaś nawet za r. 1886, więc uprasza Wydział o przysłanie tak datków, jak i składek parafialnych przed Nowym Rokiem. — Przypominamy też czcig. Braciom, że według ustaw naszych ma każdy członek odprawić jednę Mszę św. za zmarłych współbraci,— a ostatni z tychże jest ś. p. ks. J. Ziołecki, prob. z Grzymałowa. — Wreszcie zasyłamy wszystkim p. t. Braciom życzenia szczęśliwych w Bogu Świąt i Nowego Roku.

Ks. dr. L. Jurkowski, prezes. **Ks. Z. Gorazdowski,** sekretarz.

Archidyecezya lwowska.

Administratorami zamianowani: ks. J. Hertman w Wełdzirzu i ks. Ignacy Gurak w Pojana Mikuli.

Przeniesieni: ks. K. Kiełbiński z Liczkowiec do Nastasowa, jako expoz. w Bucniowie, ks. Tom. Rzeznik do Budzanowa i ks. K. Bystrzycki z Budzanowa do Brzeżan.

Dyecezya tarnowska.

Ks. kan. dr. J. Bąba otrzymał od N. Pana tytuł kapelana nadwornego.

Do kazań i nauk *na nadchodzący dzień sekundycyj papieskich polecamy broszurkę;*

PAMIĄTKA

50-letniego jubileuszu kapłaństwa

J. Ś. LEONA XIII.

Odezwa do Czcigodn. Współbraci i ludu polskiego.

Przysyłającv 20 ct. otrzyma ją *franco.* Kto bierze naraz 25 egz. płaci tylko 4 zł. — Do nabycia w Administracyi tego pisma.

Są jeszcze do nabycia na intencye mszalne **„Dzieje Reformacyi w Polsce“** przez ks. dra Bukowskiego. Tom I z mapą dyec. krak. XVI wieku, 7 int. Tom II 5 int. Adres: Kraków, ul. ś. Anny 11. 3—3

„Niedziela“, pismo tygodniowe dla ludu, od czterech lat wydawane pod opieką „Macierzy polskiej“, jest organem Towarzystwa Kółek rolniczych w Galicyi i polecone przez wszystkie Konsystorze biskupie. Obejmuje działy: nauki religijne, sprawy społeczne i krajowe, nowiny ze świata i z kraju, ciekawe i praktyczne rady gospodarskie, rozmaitości, wreszcie zajmujące powieści i opowiadania z życia ludu. — Prenumerata wynosi rocznie 3 zł. 50 ct., półrocznie 1 zł. 75 ct., kwartalnie 90 cnt. — Pieniądze najlepiej przesyłać za przekazem pocztowym do Administracyi „Niedzieli“ Lwów, gmach sejmowy.

Za intencye mszalne (za 3 int.) do nabycia u ks. Jana Polickiego we Lwowie (Rynek 40), znane dzieło: **Zegar monarchów** przez ks. Ant. Guevara, biskupa. 3—10

Podarek kolędowy od kapłana!

„UPOMINEK DUCHOWNY“

(za 100 egz. 2 złr., za jeden 3 cnt.)

Jestto skrócone nieco wydanie „Małego Modlitewnika“, zbliżone jeszcze więcej do brzmienia katechizmu Kanizyusza, który żyje w pamięci ludu. Może ono wybornie zastąpić część obrazków, rozdawanych przy kolędzie i przy katechizacyach ludowych. Obejmuje także przygotowanie do spowiedzi i Komunii św. 2—5

Nabyć można *w drukarni J. Pisza w Tarnowie.*

Główny skład sprzętów i szat kościelnych

Walentego Stachiewicza w Tarnopolu

poleca **Przewielebnemu Duchowieństwu** wielki wybór sprzętów kościelnych, jako to:

Monstrancye ozdobne, średnie i większe; *kielichy* gładkie i ozdobne, ze srebra lub z chińs. srebra, w ogniu złocone; *pateny do chorego*; *puszki* na komunikanty, srebrne, złocone lub też z chińsk. srebra; *kadzielnice*, gładkie i ozdobne; *łódki* na kadzidło; *berła* brackie, ozdobne większe lub ozdobne mniejsze.

Krzyże ołtarzowe z chińsk. srebra lub z francuskiego bronzu, rozmaitej wielkości; *krzyże ręczne*; krzyże *do procesyi* i krzyże *pamiątkowe* i *nagrobkowe* z żelaza.

Lichtarze kościelne z angielskiego metalu (Britania) w trzech fasonach w rozmaitej wielkości, mosiężne i z bronzu francuskiego.

Obrazy do ołtarzy wykonuje na zamówienie, wedle podanej wielkości, na płótnie lub blasze, malowane artystycznie monachijskiej roboty.

Rzeźby figuralne, jak statuy do ołtarzy rozmaitej wielkości; statuy do noszenia; ołtarzyki procesyonalne (feretrony) w stylu gotyckim, promieniste lub owalne; figury zmartwychwstałego P. Jezusa; korpusy na krzyże, rzeźbione w drzewie lub lane z żelaza; Chrystus w grobie; arki lub cyborya na ołtarze, ramy rzeźbione i złocone.

Kociołki na wodę święconą; kropidła metalowe; kandelabry na 3, 4 i 5 świec; pająki czyli świeczniki z francuskiego bronzu lub szklanne na dowolną ilość świec; lampy wieczne.

Paschały; *świece* woskowe białe, milowe i metalowe maszynowe; kwiaty atłasowe do świec i do ubrania ołtarza, — wszystko w największym wyborze.

Cenniki i kosztorysy na żądanie wysyłam **franco**.

O łaskawe zlecenia upraszam jak najuprzejmiej Przewielebne Duchowieństwo i szanowne bractwa kościelne. 4—6

A. Pazdanowski z Nowego Sącza,

religijny malarz, przyjmuje malowania wewnątrz kościołów, z zastosowaniem się do stylu budowy, olejne obrazy do ołtarzy, chorągwie feretronów, Męki Pańskiej, złocenie ołtarzy, a w razie zamówień, gotowe chorągwie, feretrony i ołtarze z wykonaniem artystycznem za cenę umiarkowaną i z poręczeniem sumiennej pracy.

Podziękowanie. P. A. **Pazdanowski** z **Nowego Sącza** wykonał u mnie odzłocenie 3 ołtatrzy trwale i gustownie, z zadowoleniem podpisanego i parafian, toż samo chrzcielnicy, odmalował gustowny obraz P. Jezusa do ołtarza, 3 chorągwie z obrazami i feretron — za cenę pomierną, za co mu serdeczne składam „Bóg zapłać“ i każdemu jako sumiennego i zdolnego polecić mogę w obec tego, że sprowadzane z zagranicy malowidła nie są trwałe, a mamy w domu siły odpowiednie.

1—3 Ks. Jan Głowacz, prob. z Brzozowej.

Coraz liczniejsze uznania, pochwały itp., świadczą najwymowniej, że **wyroby farmaceutyczne Piotra Krokiewicza, aptekarza w Krakowie**, są jedyną, prawdziwą zdobyczą najnowszych czasów, za czem przemawia także poświadczenie lekarskie, a mianowicie:

Do Wielmożnego Pana Piotra Krokiewicza, aptekarza w Krakowie.

Wyroby farmaceutyczne Pana Piotra Krokiewicza, aptekarza pod Lwem w Krakowie, według przedłożonych mi przepisów lekarskich sporządzone, nie zawierają żadnych szkodliwych składników i w odpowiednich niedomogach zastósowane, bardzo skutecznie działają.

W Krakowie d. 23 lipca 1887. **Dr. Jurowicz**, doktor wszech nauk lekarskich.

Wino chinowe, środek leczniczy, wzniecający siły, strawność, nadzwyczaj polecany, zwłaszcza u kobiet wątłych, bladych itp.

Wino chinowe z żelazem, zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę, zwiększając ilość czerwonych ciałek krwi, wzmacniając żołądek, obudza apetyt, leczy osłabienie ogólne, bladaczkę i t. p., a jedyne dla rekonwalescentów po chorobach gorączkowych, niszczących.

Wino ziołowo-rombarbarowe, wyciąg winny z prawdziwego korzenia rzewienia chińskiego (*Radix rhei chinensis*) i ziół, podniecających ruchy robaczkowe kiszek, przez to lekko rozwalniające, wyborne w zatkaniach, często powtarzających się wzdęciach, długotrwałym katarze, dwunastnicy i uporczywej żółtaczce.

Wino ziołowo-pepsynowe, wyciąg z ziół krajowych i najlepszej pepsyny de Rostock, jedyny skuteczny środek podniecający trawienie, rozpuszczające białko, jedyne zatem w niestrawności, katarach chronicznych żołądka, lub na tle tuberkulicznem, atonii kiszek u ludzi starych, bardzo pomocne u dzieci źle odżywianych, anemicznych i skrofulicznych.

Amigren, niezrównana pomoc w silnym bólu głowy. Łyżeczka od kawy zażyta uśmierzy najsilniejszą migrenę.

Callon, jedyny wypróbowany środek na najstarsze i najdolegliwsze odgniotki. Po nasmarowaniu odcisk staje się natychmiast niebolesny, a w 24 godzinach odpada bez najmniejszego bólu.

Chylol, uśmierza po kilkorazowem użyciu najgwałtowniejsze bóle reumatyczne, postrzały, podagrę itp.

Sarsaparilian z korą chinową, uznany jako najlepszy środek w cierpieniach, powstałych z zepsucia soków i ztąd powstałego wadliwego składu krwi, w niedokrewności itp.

Ziółka loretańskie, ze świeżych, leczniczych ziół włoskich, które już nieraz, nawet w przykrych rozmaitych wypadkach słabości oddawały nadspodziewane polepszenie cierpiącemu, już to w cierpieniach piersiowych, już to płucnych, przeciw astmie, wszelkiej duszności itp. Usuwają one ciężką dychawicę, wszelkie zakatarzenia płucne i piersiowe, zaflegmienia, kłucie w piersiach, uporczywy kaszel itp. Cena 1 zł. 20 ct.

Syrop loretański, przy ciężkich lub zastarzałych słabościach, używany bywa równocześnie z ziółkami loretańskiemi przeciwko suchotom i cierpieniom piersiowym i płucnym itp. Cena 2 złr.

Krople żołądkowe loretańskie, środek wyśmienity i niezrównany we wszystkich cierpieniach żołądka. — Cena 35 ct.

Zamówienia uskuteczna się odwrotną pocztą. 2—2

Organista, żonaty, bezdzietny, lat 37, krawiec, szuka posady. Prosi łaskawie zgłosić się pod adresem P. Sochacki w Sędziszowie. 2—3

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KS. ZYGMUNT GORAZDOWSKI.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem St. Baylego.